

SZYMON KONARSKI

O OBOWIĄZKACH POLAKA

PROGRAM DZIAŁAŃ NARODOWYCH

SKREŚLONY W ROKU 1838

WYDAŁ Z AUTOGRAFU I PRZEDMOWĄ POPRZEDZIŁ

Henryk Mościcki

A 1438.



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA == LUBLIN == ŁÓDŹ
KRAKÓW. G. GEBETHNER i SPÓŁKA.

Cena 80 fen.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

Wybór pisarzy polskich i obcych dla domu i szkoły, ze wstępem i objaśnieniami Br. Chlebowskiego, Ign. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta, K. Króla i innych.

	Mk.
1. Kochanowski J. <i>Treny</i> , opr. B. Chlebowski	— 50
2. Mickiewicz Ad. <i>Grażyna</i> . Powieść litewska, oprac. H. Galle.	— 50
3. Kochanowski J. <i>Odprawa posłów greckich</i> , oprac. Br. Chlebowski.	— 50
4. Mickiewicz Ad. <i>Konrad Wallenrod</i> , powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich, oprac. H. Galle.	— 60
5. Brodziński K. <i>Wiesław</i> , oprac. H. Galle	— 50
6. Skarga P. <i>Kazania sejmowe</i> (Wybór). Opracował Ignacy Chrzanowski	— 75
7. Mickiewicz Ad. <i>Dziady</i> , część II i IV tudzież fragmenty pośmiertne, oprac. Br. Chlebowski	— 60
8. Krasiński Z. <i>Nie-Boska komedia</i> , oprac. H. Galle	— 60
9. Pol W. <i>Mohort</i> . Rapsod rycerski, oprac. K. Król	— 60
10. Malczewski Ant. <i>Marya</i> , powieść ukraińska, opracował G. Korbut	— 60
11. Słowacki J. <i>Lilla Weneda</i> , tragedia w 5 aktach. Grób Agamemnona, oprac. Br. Chlebowski	1 50
12. Krasiński Z. <i>Irydion</i> , oprac. H. Galle	1 20
13. Niemcewicz J. U. <i>Powrót pęty</i> , oprac. K. Król	— 70
14. Słowacki J. <i>Balladyna</i> , tragedia w 5 aktach, opracował A. Drogoszewski	— 90
15. Feliński Al. <i>Barbara</i> , tragedia w 5 aktach, opracował H. Galle	— 70
16. Krasicki I. <i>Myszeis</i> , oprac. K. Król	— 60
17. Zabłocki Fr. <i>Sarmatyzm</i> . Komedia w 5-ciu aktach, oprac. H. Galle	— 75
18. Słowacki J. <i>Beniowski</i> , poemat, opracował A. Drogoszewski	1 20
19. Potocki W. <i>Wojna Chocimska</i> (w skróceniu), opracowała M. Dynowska	— 90
20. Goszczyński S. <i>Zamek Kaniowski</i> , oprac. G. Korbut	— 75
21. Romanowski M. <i>Dziewczę z Sącza</i> , oprac. H. Galle	— 60
22. Krasicki I. <i>Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki</i> (w wyjątkach i streszczeniach), oprac. K. Król	— 75
23. — <i>Pan Podstoli</i> (w wyjątkach i streszczeniach), oprac. K. Król	— 75
24. Homer. <i>Iliada</i> w urywkach i w streszczeniu z objaśnieniami J. Zakrzewskiego	1 40

Dalsze tomiki w druku.

SZYMON KONARSKI

O OBOWIĄZKACH POLAKA

PROGRAM DZIAŁAŃ NARODOWYCH

SKREŚLONY W ROKU 1838

WYDAŁ Z AUTOGRAFU I PRZEDMOWĄ POPRZEDZIŁ

Mościcki



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA == LUBLIN == ŁÓDŹ
KRAKÓW. G. GEBETHNER I SPÓŁKA.



Br. 500

SKŁADY GŁÓWNE:

POZNAŃ ===== M. NIEMIERKIEWICZ
NEW YORK. THE POLISH BOOK IMPORT. CO., INC.

SZYMON KONARSKI.

Któż w Polsce nie słyszał o Szymonie Konarskim? Czyjeż serce nie drgnie silniej na wspomnienie o losach tego niezwykłego człowieka? Zawarły się w nim najgorętsze i najboleśniejsze zarazem pierwiastki zbiorowej duszy narodu. Niezłomna wola Konarskiego i moc czynu głęboko pozostały wyryte w pamięci narodowej i świecą blaskiem niemal legendowym. Charakter granitowy, poświęcenie bez granic, wreszcie śmierć straszna, cicha a bohaterska, uczyniły z niego postać niepożytą, godną stanąć obok największych bohaterów przeszłości.

A jednak, choć tak nam blizki, nie jest jeszcze dostatecznie znany i oceniony. Imię Konarskiego świeci dostojeństwem bolu, lecz czyny legły w zapomnieniu, jak nieznana, tajemna jego mogiła wileńska. Wydobyć je z mroków przeszłości jest rzeczą konieczną... ¹⁾

¹⁾ O Konarskim pisali m. in.: L. Zienkiewicz, *Usque ad finem. Żywoty narodowe: Szymon Konarski* (Paryż, 1859); St. Szpotański, *Konarszczyzna* (Kraków, 1906); Wł. Zahorski, *Szymon Konarski* (Wilno, 1907); St. Krzemiński w *W. Encyklopedyi powsz. ilustr.* t. XLII, 708 sq. Obszerną monografię, opartą na materiałach archiwalnych, przygotowuje wydawca niniejszego.

Szymon Konarski urodził się dnia 5 marca roku 1808-go w dziedzicznej wsi Dobkiszkach, w Księstwie Warszawskim, departamencie łomżyńskim. Rycerski to był ród Konarskich, krwią i blizną Ojczyźnie służył. Dziad Szymona, co z prostego szeregowca doszedł do rangi generalskiej, i ojciec, Jerzy, porucznik wojsk narodowych, byli żywym przykładem dla przyszłego spiskowca.

Z takiego też otoczenia zaczerpnął on dosyć czynników ożywczych i podnoszących ducha. Tą swoistą, nawskroś patryotyczną atmosferą, jaką nasycony był dom rodzinny, młodem już chłopięciem musiał przeniknąć się Konarski. Wzrastał nadto w przychylniejszych warunkach życia publicznego, w dobie Królestwa Polskiego. Wychowanie otrzymał nader staranne. Pobierał nauki najpierw w szkole sejneńskiej, następnie w Łomży, w szkole wojewódzkiej, którą chlubnie ukończył, mając lat siedemnaście. Władał dobrze językiem francuskim i niemieckim, wyróżniał się swemi wiadomościami z geografii, historyi, matematyki, fizyki.

Umysł chwytny, głowa otwarta, przyglądał się z ciekawością ówczesnym stosunkom społecznym. Nie obcą mu zapewne była głośna ówczasie w jego stronach rodzinnych sprawa Rupińskiego, obrońcy uciemiężonych chłopów. Stąd też może po raz pierwszy wyniósł początki swoich wyobrażeń o kwestyi włościańskiej, która z czasem stać się miała kręgosłupem społecznego programu Konarskiego.

Idąc za popędem powołania, które miał we krwi niemal, zaciągnął się młody Konarski, jako zwykły szeregowiec, do pułku 1-go strzelców pieszych, pod Szembekiem. Wybuch rewolucyi listopadowej zastaje Szymona w randze podoficera. Z całej duszy oddaje się wojnie. Jest pod Wawrem, Grochowem, bierze udział w niefortunnej wyprawie Chłapowskiego na Litwę, walczy pod Wilnem, wreszcie przechodzi z armią do Prus. Odtąd zaczyna się jego tułaczka emigracyjna.

Przebywa kolejno w Niemczech, Francyi, Szwajcaryi, Anglii, Belgii. Wchodzi do robót politykującego wychodźstwa, jako żarliwy stronnik demokratycznej lewicy emigranckiej. Dusza zapalna i wrażliwa, charakter nie bez pewnego odcienia marzycielskiego, lecz obdarzony potężną wolą, wyrywający się do działań ponad siły, pchał go do przedsięwzięć beznadziejnych, dających jedynie upust młodzieńczej energii, w gruncie rzeczy atoli bezpłodnych. Stąd współudział Konarskiego w nieopatrznej wyprawie Zaliwskiego do Polski w r. 1833, może pięknej w samej idei poczęcia, szlachetnej całopalną ofiarą młodości, lecz zgoła niepotrzebnej i bezużytecznej.

Cudem niemal wraca Konarski do Paryża i tu oddaje się publicystyce; z wielką siłą słowa, argumentacją jaskrawą, nie szczędząc słów ostrych i bezwzględnych, piętnuje wady narodowe, błędy i zbrodnie staroszlacheckiej Polski.

Ostatecznym celem, do którego dąży Konarski, jest swoboda powszechna i szczęście

wszystkich. „Żeby dojść do tego błogiego stanu — głosiła wydawana przez niego *Północ* — trzeba obalić zło, dziś panujące, pokonać zewnętrznych wrogów, zdeptać przesady, zniszczyć przywileje“. Kosmopolityzm, republikanizm i komunizm, pojęte najszerzej — oto środki, które miały, zdaniem Konarskiego, odrodzić Polskę i całą ludzkość. Pod temi również hasłami powstaje „Młoda Polska“, organizacya polityczno-socyalna, stanowiąca gałąź stowarzyszenia „Młodej Europy“; Konarski niebawem wstępuje w jej szeregi, i jako teren działania obiera Galicyę, a następnie Ruś i Litwę.

Przychodzi, jako emisaryusz, do Ojczyzny, „w celu rzucenia myśli, która, rozwinięta w kraju, mogłaby zmienić podstawę związku społecznego. Za Polskę z królem, choćby Polakiem, za Polskę, napełnioną przywilejami, nie poświęcę jednej kropli krwi“ — mówi otwarcie w jednym ze swych pism zeznawczych.

Ten demokratyzm Konarskiego, przechodzący w głęboką nienawiść wszelkich staroszlacheckich form społecznych, opierający całą przyszłość na wszechwładztwie ludu, był wynikiem z jednej strony ówczesnych prądów myśli politycznej „Młodej Europy“, charakteru wybitnie kosmopolitycznego, z drugiej zaś — rezultatem tej szarpiącej umysły męki, jaką przechodziło złamane w boju, nieszczone wychodźstwo polskie.

Męką tą nasiąkła dusza Konarskiego. Własnymi oczyma patrzył na upadek wiosennych

nadziei powstania warszawskiego, sam na sobie doświadczał klęsk tułacznych.

„Posłał go duch emigracyi”—powie o Konarskim Lelewel, posłała wielka miłość, natchniona wielką sprawą narodu i ludzkości. Lecz nie w teoriach tkwiła potęga wpływów Konarskiego. „Nie pytano, jakie były jego polityczne zasady, jakiego stronnictwa mógł być wysłańcem,—mówi pamiętnikarz współczesny—bo tych różnic, tak na Zachodzie powszechnych i często jątrzących, nie znano wtenczas u nas, ogół nie zdawał z nich sobie sprawy”. Szli za nim, bo w czasie ogólnego zwątlenia ducha on jeden zdobył się na potężny okrzyk, nadziei pełen, nie zadrżał przed niebezpieczeństwem i śmiało do czynu nawoływał.

Wprost nieprawdopodobną wydają się działalność Konarskiego na Litwie i Rusi. Potrafił on w ciągu dwóch lat, wśród najtrudniejszych warunków, ciągle ścigany i śledzony, zjednać dla sprawy i zorganizować w „Stowarzyszeniu ludu polskiego” około trzech tysięcy osób różnego stanu, na rozległym obszarze od Kijowa po Wilno.

„Ogniem płonęły jego słowa”—potędze wymowy i wyjątkowym zdolnościom konspiracyjnym przyznać należy ten szeroki wpływ, jaki wywierał Konarski na stowarzyszonych. Gdy jego nie stało, upadła organizacja, której był twórcą. Uwięziony w maju roku 1838, przebył dziewięć miesięcy w pamiętnym filareckim więzieniu, u Bazyliańców w Wilnie. Co przeżył, co

przecierpiał w tym czasie?... Lecz nie wydał nikogo...

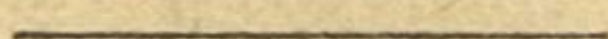
Zginał, jak tylu innych przed nim i po nim.

Dnia 27 lutego r. 1839-go czytano na rogach ulic wileńskich następujące urzędowe obwieszczenie:

„Dnia dzisiejszego, o godzinie 8-ej zrana będzie karany śmiercią za zbrodnię stanu emisaryusz Szymon Konarski. Miejsce egzekucyi na placu tracenia za Trocką bramą. Ktokolwiek chce być obecnym sprawiedliwej karze zbrodnia-rza, może się tam udać“.

.

I poszła o nim głucha wieść po kraju, dotarła pod strzechy wieśniacze, przylgnęła do domów, jak wspomnienie o wiosnie przeżytej, aż zwolna urosła w skargę-legendę, jedną więcej w dziejach narodowej nocy...



Wydrukowany poniżej program działań narodowych skreślony był przez Szymona Konarskiego podczas bytności jego w charakterze emisaryusza na Podolu w r. 1838. Dokument ten rzuca interesujące światło na ówczesną działalność spiskową, świadczy bowiem, jak doniosłe Konarski przypisywał znaczenie pracom na polu kulturalnem, narodowo-wychowawczem i obyczajowem; pod tym względem program rzeczony zawiera niejedną zdrową wskazówkę i dla obecnego pokolenia.

Rękopis programu, doreczony przez autora Lucyanowi Michalskiemu, stryjecznemu bratu Emilii Michalskiej, narzeczonej Szymona Konarskiego, przechował się w butelce, zakopanej na gruntach folwarku wsi Werbka na Podolu, niegdyś własności stryja Emilii, Fryderyka Michalskiego. Po latach kilkunastu butelka została przypadkowo wyorana, rękopis zaś w r. 1903 złożyła ś. p. Emilia Michalska w Muzeum narodowym w Rapperswilu. Rękopis, skreślony na kilkunastu kartkach czytelnym pismem Konarskiego, nie nosi ani tytułu, ani daty.

Program poniższy drukowany był poraz pierwszy w warszawskim „Przeglądzie Narodowym”, w zeszycie październikowym z r. 1908-go, jednakże ówczesne władze rosyjskie dopatrzyły się w owym dokumencie przestępstwa politycznego; inkryminowany zeszyt „Przeglądu” został całkowicie skonfiskowany, redaktora zaś, ś. p. Zygmunta Balickiego, po przewlekłym procesie, skazano wyrokiem senatu na rok twierdzy.

Wydanie obecne opiera się na autografie z Muzeum rapperswilskiego.

Henryk Mościcki.

O OBOWIĄZKACH POLAKA.

Przedmiotem działań naszych być powinno: I. Narodowość utrzymać. II. Ducha poświęcenia obudzać. III. Oświatę rozkrzewiać. IV. Obyczaje poprawiać. V. Lud rolniczy na synów Ojczyzny sposobić. VI. Opinie fałszywe prostować.

I. Narodowość utrzymywać.

Religia, język, zwyczaje, wspomnienia narodowe są jedynym składem narodowości, jedynym źródłem uczuć miłości Ojczyzny. Przejęci zatem czystą religią Chrystusa, na Ewangelii opartą, jako religią ojców naszych, cześć jej należną w drugich obudzajmy, okazywaniem świętości ich zasad, odrzucaniem przesądów, przez interes i fanatyzm obudzonych i wprowadzonych, potępieniem rozszerzonego przez fałszywych mędrków niedowiarstwa i dawaniem z siebie przykładu szczerej pobożności i miłości bliźniego. Dla upowszechnienia i udoskonalenia języka polskiego nakłaniajmy rodziców, aby dzieci swe w nim ćwiczyli, uczonych, aby go w pieśniach sywch wyrabiali, kobiety, aby go po domach i towa-

rzystwach swych używały. Aby duch narodowy w młode pokolenie zaszcześcić, niech matki dzieci swe od kolebki nim napawają, niech je utula pieśń narodowa i płacz ich koi opowiadanie wielkich czynów i szczęścia przodków naszych, niech każda matka, skoro tylko imię jej wymawia, wkłada w usta jego słodkie *Polski* nazwisko, — skoro zgłoski składać poczyną, rozpoznawać obrazki, niech wyczytuje imiona Piasta, Bolesława, Kazimierza, Chodkiewicza, Sobieskiego, Kościuszki, niech na ich polskie pogląda twarze, niech oko jego polubi wieśniaczą odzież Piasta, sarmackie lice Chrobrego, zwycięskie czoło Sobieskiego, skromną czamare Kościuszki. Niechaj obrazek kmiotka naszego z kosą, którą i plon zbiera i wroga bić idzie, będzie najulubieńszą jego zabawką; jak tylko pamięci użyć zdoła, niechaj powtarza: *Święta miłości kochanej Ojczyzny*.¹⁾ Jak tylko głosu dobyć potrafi, niech go zaprawia na naszych śpiewkach, jak tylko pojmować zdoła, niech mu ojciec opowiada powieści o Pradze i Oszmianie²⁾, niech go przeraża dziejami męczeńskimi narodu naszego, niech go wczesnie prowadzi na miejsce pamiątek naszych i mogił, by młodociane serce czuć je przyuczało się. Zachowajmy święcie w sercach, w pamięci i w domach naszych narodowe wspo-

¹⁾ Znany wiersz Ign. Krasickiego o miłości Ojczyzny. (Przyp. wydawcy).

²⁾ Rzeź Pragi przez Suworowa dn. 4 listopada 1794 r.; rzeź ludu w Oszmianie, na Litwie, przez Wierzulina w r. 1831. (Przyp. wyd.).

mnienia, zabytki i uroczystości i do ich zachowania drugich zachęcajmy. Niech nas zachwycają, uczą i dumą szlachetną przejmują obrazy Rejtana, Kościuszki, Dąbrowskiego i tylu innych wielkich mężów naszych.

Niech wstydem będzie nie znać ich dziejów, a celem żądy najwyższej wyrównać im; uczmy się sami i uczmy innych dziejów narodu naszego, niech każdy pozna jego wielkość, przygody i przyczyny nieszczęść; w zwyczajach domowych, w stroju nawet i muzyce narodowość naszą zachowujmy. Niechaj kobiety ożywiają serca nasze nutą narodowych pieśni; niechaj nam grają polskie tańce, które i słuch i dusze mile zachwycają. Gdy teatr narodowy jest najwierniejszym i niejako żyjącym obrazem obyczajów i ducha ojców naszych, wspieranie go niech będzie także przedmiotem usiłowań naszych, w tym celu należy się porozumiewać z naczelnikami teatrów lub artystami godnymi zaufania i zbierane na ten cel składki im wręczać z warunkiem, aby kilka razy przynajmniej do roku sztuki narodowością tchnące, a jakie im wskazane będą, przedstawiali; nie dopuszczajmy naśladownictwa cudzoziemczyzny, a gdzie się wkradła, niszczy ją i wyśmiewajmy. Stare cnoty Polaków: miłość Ojczyzny i wolności, prawość, otwartość, szlachetność, gościnność i tym podobne utrzymujmy i rozkrzewiajmy, a wady, jakie były, rozszerzeniem światła poprawiajmy i niszczeniem przesądów wytepiajmy.

II. Ducha poświęcenia się obudzać.

Taki jest los obecny ludzkości i Ojczyzny naszej, że sprawa ich wymaga poświęcenia się bez granic i krwawych ofiar, nie trwóźmy się tem, iż wrogi i błędy nasze po tylekroć nam broń wytrącali, iż się ciemieźcy srodze pastwią nad nami, wzbudźmy raczej w sobie i w braciach naszych to przekonanie, iż naród nasz przeznaczony jest na wybawienie z mąk rodu ludzkiego i z ciężkiej niewoli. Nie lękajmy się zaguby naszej przez nieustanne ofiary, bo tem to właśnie niemylny znak życia dajemy, bo nie męczeństwem, ale otrętwiałością i upadkiem ducha zamierają narody. Naśladujmy męczenników wiary świętej i bądźmy gotowi zawsze, jak oni byli, pokonywać najcięższe przeciwności, czynić z siebie wszelkie poświęcenie i najsroższe prze-trwać katusze dla sprawy wolności, a krew wy-lana pomnoży mścicieli i obrońców, a prace i cierpienia nasze nie będą daremne. Idźmy za wielkimi przodków przykładami i drugich do nich zagrzewajmy. Niech duch narodu, który tylekroć na zagładę wymierzone ciösny i śmierć polityczną przeżył, obecnie się wzmaga i w przyszłe przeleje pokolenia. Wrażajmy to czucie, iż dla dokonania zbawienia rodu ludzkiego, dla tak szczęśliwej przyszłości, która ogół czeka, niczem są największe ofiary. Ale nietylko życie, majątki nasze, ale i prawa historyczne, usługi, przywileje, przesady, namiętności, nawet drogie sercu uczucie — wszystko poświęcić mamy dla do-

bra ludzkości i Ojczyzny. Niech każdy chętnie swoje oddaje bliźniemu, niech się wyrzeka wszystkiego, co jest przeciwne prawu natury, a następnie szczęściu drugich, niech śmierć za wolność i Ojczyznę za najpiękniejszy kres życia uważa. Ożywiajmy serca ziomków męstwem, ukrzepiajmy wytrwałością, przejmujmy wiarą w blizkie odrodzenie nasze, odrywajmy się od materjalizmu, miejmy za niegodne nas bogactwa, zbytki, mniemane znaczenia, powierzchowne wystawy i osobiste widoki. Wznośmy się nad nie i żyjmy w przyszłości, cierpiąc dziś odważnie, bo wyższe jest dziś przeznaczenie nasze. Podniesienie ducha chrześcijańskiego, stawianie przykładów z tych ludzi, którzy nie wahali się dla dobrej sprawy ponieść wszystko, uczucie w sobie powinności poświęcenia siebie, z pogardą wszystkiego, co jest niższem od celu, jaki nas zajmuje, i w tym duchu działanie i przemawianie, obudzi niemylnie też uczucia w drugich. A gdy Duch taki wszystkich ogarnie serca, gdy każdy z nas z wiarą i ufnością w świętość sprawy gotów będzie poświęcić wszystko i umrzeć, nic się nam oprzeć nie zdoła i cel nasz osiągniemy.

III. Oświatę rozkrzewiać.

Do wyjarzmienia i uszczęśliwienia rodu ludzkiego, do zbawienia Ojczyzny naszej potrzebna nam oświata obywatelska — poznać ją, ocenić, odróżnić od *salonowego* poloru i *szkolnictwa*, rozszerzać i pielęgnować w narodzie jest

naszą powinnością. W tym celu należy mieć pilną baczność na wychowanie młodzieży. Wskazujmy więc rodzicom całą ważność ich obowiązków; niech od kolebki wrażają w dzieci uczucie miłości ludzkiej i Ojczyzny. Niech w nie wpajają prawdy wiary i moralności. Niech dzieci przejmują się zgrozą na każdy czyn fałszu, podstęp, przemocy i przewrotności. Niech w nich wzbudzają szacunek dla włościan, oddalają starannie wszelkie uprzedzenia wyższości, wszelkie zysków i interesowności widoki. Niech od dzieciństwa uczą się przestawać na małym, niech im nie dają przykładów zbytku i rozrzutności. Niech ich odwodzą od samochwalstwa i zarozumiałości, a zaszczepiają przyzwoitą skromność. Niech ich od gnuśnego strzegą życia i miękkości, a do sił fizycznych ćwiczenia, do niewygód, trudów i niedostatku przyzwyczajają. Słowem, tak wychowują, aby religia, moralność i miłość Ojczyzny stały się żywiołem ich duszy i serca. Dla dzielniejszego wpływu na oświecenie młodzieży należy zabierać z nią przyjacielskie stosunki, poufałość, baczyć na jej postępowanie, nie dozwalać jej łączyć się w towarzystwa rozpustą, arystokracją lub samolubstwem zarażone. Wskazywać powab życia pocziwego i pracowitego, działać na jej serce i wyobraźnię przykładem i słowem, dawać poznać, na czem istotne dobro ludzi zależy, uczyć praw i obowiązków człowieka i obywatela i wykazywać, jak dziś daleko od nich zboczono i to w nich wrażać, iż prawdziwa godność i wartość człowieka, prawdziwa je-

go sława zależy na dopełnieniu cnoty. Dzieci ubogich rodziców bierzmy w miarę możliwości na wychowanie, a kształcąc ich umysł i serce, sposobmy przyszłych synów Ojczyzny. Starajmy się, aby talenta ludzi światłych korzystnie użyte zostały i dopomagajmy, aby ci, zajmując ważniejsze stanowiska, więcej pożytecznego wpływu wywierać mogli. Po szkołach zawierajmy stosunki z nauczycielami, oświecajmy ich przez częste z nimi rozmowy i inne trafne rozmowy (?) i nakłaniajmy ich, aby przedmioty swe wyjaśniali w języku polskim, chociaż zmuszeni są wyklądać je dziś w językach obcych. Ludzi zdatnych zachęcajmy do zaprowadzania prywatnych naukowych zakładów, do zajmowania się domowem dzieci wychowaniem, do wygrzebywania, opisywania i ogłaszania pamiątek i innych przedmiotów narodowych. Sprowadzajmy dzieła, mogące rozwinąć władze umysłowe, zaszcześcić zasady wolności lub je przygotować, skłaniajmy do robienia składek na zakupienie dzieł takich, do zakładania prywatnych i publicznych księgozbiorów. Obudzajmy smak do nauk pożytecznych, do czytania książek i drugim ich udzielania. Młodzian tym sposobem wychowany, ugruntowany w miłości kraju i swobód, obeznany z dziejami ojczystemi, przejęty zasadami czystej wiary i uczuciem cnoty, zamiłowany w prawdzie, poznawszy istotną godność i wartość człowieka, z pogardą spoglądać będzie na zepsucie społeczności, ujrzy ją niezgodną z swym sercem i myślami, uczuje tęsknotę

do lepszego bytu i zapragnię być użytecznym ludziom, a przeszłość Polski z dumą i łzami wspominając, świetną jej przyszłość w swem sercu przeczuje.

IV. Obyczaje poprawiać.

Trudność w wyborze powołania, któremu bez ubliżenia sumieniu oddać się można, wstręt do zajęcia się umysłowego i wszelkiej innej pracy — rodzą czczość życia, spadlają umysł człowieka i główną wadę jego stanowią przyczynę. Próżniak i nieoświecony puszcza się na rozpustę i złe wszelkiego rodzaju, a coraz bardziej oddalając się od życia moralnego i czynnego, wpada w odrętwiałość, z której już go trudno obudzić — szlachetne uczucia już nie ożywiają jego duszy, umysł nikczemnieje, a zepsucie szeroko w kraju naszym rozszerzone, łatwo go ogarnie. Próżność, chęć błyszczenia i popisu, ubieganie się za tytułami, wystawność i dziwactwa mody, polor salonowego wychowania, ślepe naśladownictwo urojeń wyższego tonu, nikczemne nadskakiwanie mniemanym wyższym, a pomiatanie niższymi, nałóg gry i pijaństwa, zbytek wszelkiego rodzaju, życie nad miarę swego stanu, obojętność w sprawie ogólnego dobra a zakopanie się w osobistem, chciwość martwych zbiorów, lichwiarskie rachuby strat i zysków, tak w sprawie wolności, jak w innych dobrych celach, wszelkie pieniactwa i intrygi, targanie się na cudzą sławę, spokojność i majątek, przekupstwo i stroność urzędnika z zwykłą ubogiego krzywdą, gorszące postępowanie w domowem pożyciu,

nieludzkie i despotyczne władanie włościanami i t. p. Oto są wady i występki prawie powszechne. Gdy zaś one pochodzą z ciemnoty, próżniactwa, złych przykładów i oddania się materializmowi, wykorzeniać je będziemy, szerząc oświatę, zachęcając do pracy, odwodząc od złych towarzystw i wznosząc myśl człowieka do poznania ważności jego powołania i przeznaczenia wskazywaniem wyższych celów, do jakich ludzie dążą. Poprawę obyczajów urządza mianowicie dobry przykład, więc każdy z nas święcie obowiązany jest poznać swe wady, oczyścić się z nich, siebie prowadzić i dom swój urządzić podług zasad cnoty, skromności i moralności, powinien jednać sobie zaufanie, wchodzić we wszystkie towarzystwa, wszędzie stosowną zachowując powagę i przystępność, zniewalać serca młodzieży i własnym przykładem robić reformę obyczajów. Wrażajmy w młodzież znikające coraz bardziej z serc ludzkich czucie uczciwości, sumienności, surowej cnoty, sprawiedliwości, miłości dobra powszechnego, odwagi, mocy duszy, słowności, jedności, tych najpewniejszych posad szczęścia naszego, stawiać uderzającą z niemi sprzeczność krzewiących się występków, nikczemności, pozornego blasku dumy i zacierającego duszę samolubstwa, ostrzegajmy się, że ciemniemy nasi dla utrzymania niewoli szerzą między nami zepsucie, że każdy miłością Ojczyzny przejęty i jej wyjarzmienia pragnący z tych wad otrząść się zechce i stronić od nich powinien. Z tymi, na których działać mamy, postępujemy

przyjacielsko, łagodnie, lecz obok tego nie upo-
ważniajmy pobłażaniem przywar, a na uporczy-
wych i od poprawy dalekich powstawajmy ja-
wnie i śmiało. Czego zaś nie poprawimy mocą
przekonania, namową i innymi skutecznymi środ-
kami, wyszydźmy i wzgardą okryjmy.

V. Lud rolniczy na synów Ojczyzny sposobić.

Sposobić lud rolniczy na przyszłych obroń-
ców Ojczyzny i prawych obywateli jest najważ-
niejszym usiłowaniem naszym, zamiary bowiem
nasze łatwo się spełnić dadzą, kiedy masa ludu
do tego usposobiona będzie, iż uznawszy godność
własną, wyrzecze się niewoli i przemocy, a za-
miłuje panowanie prawa i cnoty. W kraju na-
szym rolniczym z natury ziemi, włościanin sta-
nowi główną siłę narodu. Zbliźmy się więc ser-
cem i umysłem do tej poniżonej, a najszacow-
niejszej i najliczniejszej jego części, na której
ciężą wszystkie nasze i kraju potrzeby—a trafnie
skierowaną do pojęcia rolnika rozmową wrażaj-
my mu przekonanie, jakim sami tchniemy, do-
wódźmy mu słowy i rzeczą, że widzimy w nim
równego nam człowieka-brata, syna przyszłej
Ojczyzny. Że do wspólnego i najwyższego szczę-
ścia dążymy na ziemi, do wspólnej nam wolno-
ści. Przekonywajmy go, żeśmy na wieczną ska-
zali niepamięć i obrzydzenie przesady, które rol-
nika haniebnem piętnem niewoli, a tego, który
się panem jego mienił, znamieniem dzikiej dumy
oznaczały, że uznając w tem niesprawiedliwość,
wyrzekamy się jej i obalić ją pragniemy — i że

tylko obecny rząd jedyną stanowi chęciom naszym zawadę. Wskazujmy włościanom mnogie korzyści rządu wolnego, dowódźmy im, że na odzyskaniu Ojczyzny szczęście ich polega, że byt ich wtedy polepszonym zostanie przez posiadanie własności gruntowej, przez otwarcie swobodnego handlu, podniesienie przemysłu, zmniejszenie podatków publicznych, znoszenie ich zarówno z innymi mieszkańcami i przez wspólną wszystkim opiekę praw. Sposoby ugruntowania zasad miłości ludzi i dobra powszechnego, sposoby zbliżenia się i przemawiania do ludu znajdzie z nas każdy we własnych uczuciach, szczerych chęciach i rozsądku. Świąteczne zebranie się gminu, powszednie roboty, niepolichzone zdarzenia najkrótszej nawet z rolnikami rozmowy dostarczą czynnemu umysłowi i gorzącemu sercu mnogich sposobów oświecania i naprowadzania ludu na drogę prawego rzeczy widzenia, na drogę przeczucia szczęśliwej przyszłości. Każdy z nas ma świętą powinność z braterską miłością wchodzić pilnie we wszystkie potrzeby rolnika, biednych wspomagać, chorych leczyć, stroskanych cieszyć, w sprawy ich i stosunki po ojcowsku wglądać, zabawom ich wiejskim towarzyszyć, podłego uniżania się ich przed sobą, jako zabytku barbarzyńskich czasów bałwochwalstwa, nie dozwałać, — a w poufałych z nimi rozmowach zaszczeplać w ich serca zasady moralne, uczucia szlachetnej ambicyi, zamięlowanie cnoty, przejmować zgrozą i wzgardą dla zbrodni i czynów, ludzkość hańbiących.

Dawanie z siebie przykładu cnót społecznych i domowych, wglądanie w obyczaje i postęпки włościan, nagroda dobrym a kara moralna złym czynnościom, łagodne ale sprawiedliwe z nimi obejście się, polepszenie ich bytu, zmniejszenie powinności, któremi dziś są obarczeni, wzniesie siły moralne tego cierpiącego ludu, powściągnię od występków, okaże mu dążenie nasze do uszczęśliwienia go, zjedna nam ufność i przychylność jego i współnikiem zamiarów naszych uczyni. Niech właściciele starają się jak najusilniej ochronić kmiotków swych od niedostatku i nędzy. Człowiek ciemny, nędzą i nie szczęściem znękany, w krwawej pracy nie mogąc otrzymać, wyciągnąć kawałka chleba w zysku dla siebie i swych dzieci, zniechęca się, oddaje się próżniactwu, włóczędze, pijaństwu i na wszystko złe się puszcza. Nędzarz i niewolnik liże nikczemnie stopy despotyzmu, które go dumnie i z urąganiem gniotą. Zaprowadzenie zapasowych magazynów żywności i kasy pożyczalnej dla włościan, urządzenie pewnego rodzaju przemysłu, podniesienie rolnictwa, dopomaganie w zaprowadzeniu przemysłu, fabryk, w którychby włościanie mogli mieć korzystne zarobki, obmyślenie pewnych funduszków na spłaty podatków, a mianowicie zmniejszenie i ogólne zrównanie powinności dworskich, oto są środki ulepszenia ich bytu i zamożności, których przy rządnej gospodarstwie każdy gospodarz z korzyścią użyć może. Aby uniknąć powodów narażania się włościanom i aby podać wyobrażenie wolnych obrad

i nieuległości sądownictwa, oraz nauczyć ich odróżniać prawdę od łgarstwa, dobre od złego, niech wybierają z pomiędzy siebie rozsądniejszych na sędziów, przy których prawo wyrokowania o przestępcach i wymierzanie kar cielesnych, jeśli na to występki zasłuży, zostawić, właściciele zaś tego prawa zupełnie wyrzec się mają. Duchowieństwo wielki ma wpływ na lud rolniczy, zniewalajmy je ku sobie i sposobiny w niem uczestników naszych uczuć i myśli. Duchownym niekatolikom ułatwiamy wychowanie dzieci i prowadzenie gospodarstwa, zaręczajmy mu zupełną rządu polskiego tolerancję i opiekę i prawa obywatelstwa. Żydzi w kraju naszym nie przypuszczeni do posiadania własności gruntowej, a stąd nie w pracy, lecz w szachrajstwie szukający sposobu utrzymania się, przyczyniają się niezmiernie do demoralizacyi ludu, są powodem pijaństwa, a z nim kłamstwa i kradzieży często połączonych, usuwać więc ich ile możliwości z wiosek naszych należy i wpływowi ich na włościan zapobiegać. Wszakże i tej klasy zniechęcać nie powinniśmy, owszem dowódźmy im, że dziś pod despotycznym rządem bogatsi tylko z nich wszelkie korzyści pobierają, a ubożsi dźwigają ciężary, wskazujmy im zyski z odmiany rządu: udoskonalenie rzemiosł, stworzenie wolnego handlu i uczestnictwo obywatelstwa. Te same korzyści i opiekę prawa zaręczajmy mieszczanom i innym mieszkańcom tej ziemi. Tymi to środkami zdołajmy masy ludu oświecać, od zepsucia ochraniać, z przesądów otrząsać,

uczucie godności człowieka podnieść i na prawdziwych synów wspólnej matki usposobić. Postępujemy podług podanych tu sposobów i do podobnego postępowania drugich nakłaniajmy, wrażając im konieczną tego potrzebę dla szczęścia ogółu i przejmując ich uczuciem, jakim sami oddychamy.

VI. Opinie fałszywe prostować.

Opinie fałszywe, swobodnie po kraju szerzone, wielką stanowią zawadę wyjarzmieniu naszemu, zbijać więc je, a na ich miejscu prawdziwy i czysty sposób widzenia rzeczy wprowadzać jest powinnością naszą. I tak utrzymujących, że obca tylko pomoc i to gabinetowa zbawić nas może, przekonywajmy, że narody nie przez gabinety, ale własną dźwigają się siłą, że gabinety, jako narzędzia królów, zupełnie z narodami sprzeczny interes mających, nic zdziałać ku zbawieniu naszemu nie mogą, a chociaż niekiedy jakiemu z wyjarzmiających się narodów na pozór sprzyjają, zaraz jednakże po osiągnięciu w tem własnych swych celów opuszczają go. Wrażajmy to przekonanie, że działania gabinetowe, będące po większej części wpływem intryg, podstępów i oszukaństwa, w żaden sposób dopomódz nie mogą sprawie, której gruntem jest prawda i sprawiedliwość, a celem dobro ogólne i cnota. Że nawet ubliżalibyśmy świętości sprawy naszej, gdybyśmy potrzebę tak niegodnych środków do jej wsparcia uznawali; a gdyby nawet jakim gabinetom wypadło kiedy działać zgo-

dnie z żądaniem naszym, zawsze jednak wewnętrzne tylko usposobienie naszego narodu i współdziałalność jego dobry skutek wydać mogą. Obudzajmy to przekonanie i uczucie, że naród, do wolności dążący, ufać koniecznie własnym siłom powinien. Dowódźmy z dziejów, że każdy z narodów dawniej lub obecnie wolnych nie obcą, ale własną siłą tej się dobił wolności. A dla ustalenia tej opinii puszczajmy w obieg historyczne i inne pisma, tej prawdy dowodzące, wskazawszy ziomkom płonność szukania zbawienia naszego po gabinetach, zwróćmy myśli ich do szukania środków w nas samych, przez co podniesiemy siłę moralną narodu i postawimy go w stanie uczucia własnej mocy. Okazujmy, że tylko narody los nasz dzielające są sprzymierzeńcami naszymi, że ich rewolucyjne działania są częścią sprawy naszej, że gdzie walka za wolność, tam walka za nas. Szkodliwy jest równie przesąd w dziele oswobodzenia naszego polegać na ludziach historycznych imion, bogatych, wielkiej, a nie zawsze zasłużonej wziętości, którym na zdatnościach, a często na dobrych chęciach brakuje. Albowiem oddzielną w narodzie stanowiąc kastę, będąc małą jego częścią, w innej żyjąc sferze, nie mogą znać ani potrzeb, ani ducha, ani środków jego. A napojeni fałszywymi wyobrażeniami o swej mniemanej wielkości, obłąkani sprzecznymi z prawem człowieka zasadami, przywykli do uważania innych za niższych, stępieni w uczuciach przez wszystko, co ich otacza, nie mogą wznieść się nad stan rze-

czy obecny i są albo wbrew przeciwni, lub z niechęcią i przymusem przystępują do ducha czasu. Gdyż zwykle nie są z nim obeznani, a do pojęcia go zagrodzoną mają sobie drogę przez uprzedzenia i przywiązanie do tytułów i przywilejów. Mogąc się zastawić od ucisku rządów bogactwami, a często ich dary i łaski odbierając, nie czują niewoli. Nie polegajmy więc na tego rodzaju ludziach. Washington, Kościuszko, Wilhelm Tell, prawie wszyscy obrońcy wolności, byli ludzie niebogaci, niewielkich imion, ale wielkiej duszy; są między nami tacy, co, ufni w swą zarozumiałość, działania w sprawie Ojczyzny chcą podciągać pod swe błędne teorie i pytają swego widzimisę tam, gdzie serca i powinności pytać należy. A tym sposobem płonem rezonowaniem niweczą zbawienne rady i środki, przez energicznych podawane mężów. Nie pokładajmy ufności w magnatach, mędrkach, w politykach, dygnitarzach, ale w tych, w których czyny zgodne z sercem, przejętem miłością dobra ogólnego, męstwem i duchem poświęcenia się. Ten albowiem tylko prawdziwie oświeconym jest, kto poznał prawa człowieka, a ten prawdziwie dobrym, kto dla wybawienia ludzi z pod przemocy na wszystko gotów jest.

Ukrywają się jeszcze między nami zabytki dawnego francuskiego niedowiarstwa i fałszywe opinie, jakoby bez wiary i Boga sprawie wolności dobrze służyć można. Przekonywajmy tych ludzi, że duch dzisiejszej filozofii — to płonne mędrkowanie, a zasady czystej wolności wska-

zujemy w prawidłach czystej religii. Dowódźmy, że dziś dopiero ludy pewne być mogą po-myślnego dążeń swych skutku, gdy się zwróci-ły na drogę św. wiary i w niej najpotężniejsze wsparcie sprawiedliwych żądań znajdują. Cho-ciaż dziś despoci używają religii i duchowień-stwa na utrzymanie przemocy, złe to atoli, prze-ciwne św. zasadom Chrystusa, w reformie spo-łecznej upaść musi. Zbijajmy także zdanie, iż bez królów obejść się nie można, wykrywając klęski, które oni na rodzaj ludzki ściągnęli, i zbrodnicze środki, jakich do panowania uży-wają. Rozszerzajmy zasady czystego republika-nizmu, dowodząc, że najwyższa władza narodu przy nim samym zostaje i że ta tylko ustawa jest obowiązującym prawem, która z ogólnej woli wypływa; a kiedyśmy dotąd z pohańbie-niem praw natury i zagłuszeniem sumienia naj-liczniejszej klasy narodu do praw i używania darów Boga, wspólnych wszystkim ludziom, nie przypuszczali, dziś błąd ten poznać i dług przez przodków zaciągniony święcie wypłacić winniśmy. Niegodny i ubliżający naturze jest przesąd dzie-lenia ludzi na klasy, czyli na arystokrację uro-dzenia. Okazujmy, ile on klęsk przyniósł naro-dom, a zasady równości i braterstwa, na wszech-władnem prawie natury oparte, rozkrzewiajmy. Nie masz ani pierwszej, ani ostatniej klasy, nie masz różnicy stanu w obliczu Boga, rozumu, Ojczyzny i śmierci. Słowem, zasiewajmy nasio-na wolności, usuwajmy wszystko, co jej na za-wadzie, a mianowicie postępowaniem dowódźmy,

żeśmy pojęli prawdziwą wolność i żeśmy jej godni. Niszczmy przykładem i słowem wszystko, co jest nieprawe, nienaturalne i fałszywe. A opinie, z duchem czasu zgodne, w serca ziomków wpajamy. Tym sposobem sprawę wskrzeszenia naszego silnie wesprzemy, a gdy pora nadejdzie, ujrzymy działających skutecznie tych, z których niewiadomości i krzywym widzeniem rzeczy mielibyśmy przeszkodę niepokonaną do rozwinięcia naszej rewolucyi na właściwej drodze.

BIBLIOTEKA
 Państwowego Seminarjum Naucz. Męskiego
 Im. Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
 W SIEDLcach